

ZARZĄD PROWINCJI

Duch służby

Przy okazji ankiety przeprowadzonej przez Komisję dokonującą rewizji VIII rozdziału naszych Konstytucji przed Kapitułą generalną 2000, oprócz innych rzeczy, grupa braci zauważyła, że w całym rozdziale, który mówi o zarządzie braterską wspólnotą, nie ma żadnego odniesienia do Biblii ani do pism św. Franciszka. Rozdział VIII o zarządzie Zakonu - oprócz pierwszego artykułu nr 109 - zarówno pod względem językowym jak i treściowym jest sformułowany w sposób suchy i prawniczy. Dlatego konieczne jest, aby każdy brat, niezależnie czy jest w zarządzie czy nie, nie stracił z oczu fundamentu duchowego, który kryje się pod tymi suchymi i prawniczymi rozporządzeniami. Tylko wtedy będzie można uniknąć niebezpieczeństwa, że *animacja* przerodzi się w *administrowanie*.

Lekturą obowiązkową każdego ministra prowincjalnego winny być, naturalnie obok Ewangelii, pisma seraficznego Ojca. Stanowią one dobrą formację kształtującą postawy ministrów wobec swoich braci. Niektóre cytaty, nawet bez komentarza, mogą być tego potwierdzeniem:

„Niech się strzegą, aby się nie gniewali i nie denerwowali z powodu czyjegoś grzechu, bo gniew i zdenerwowanie są i dla nich, i dla innych przeszkodą w miłości” (2 Reg 7, 3).

„Bracia, którzy są ministrami i sługami innych braci, niech odwiedzają i upominają swoich braci oraz pokornie i z miłością niech ich nakłaniają do poprawy, nie wydając im poleceń niezgodnych z ich sumieniem i naszą regułą” (2 Reg 10, 1).

„Ministrowie zaś niech ich przyjmą z miłością i dobrocią i niech im okażą tak wielką serdeczność, aby bracia mogli z nimi rozmawiać i postępować jak panowie ze swoimi sługami. Tak bowiem powinno być, aby ministrowie byli sługami wszystkich braci” (2 Reg 10, 5-6).

„Bracia, którzy za boskim natchnieniem zechcieliby udać się do saracenów i innych niewiernych, niech proszą swoich ministrów prowincjalnych o pozwolenie. Ministrowie zaś niech udzielają pozwolenia tylko tym, których uznają za odpowiednich do wysłania” (2 Reg 10, 1-2).

Oprócz tych i innych stwierdzeń Reguły, motywem przewodnim dla animacji wspólnoty są jeszcze „List do pewnego ministra” i czwarte Upomnienie („Nikt nie powinien przywłaszczać sobie przełożenia”). Tylko wtedy, gdy jesteśmy przeniknięci tą duchowością, potrafimy także tchnąć autentycznego ducha w stosowanie prawnych zarządzeń. Ze wskazań seraficznego Ojca jasno wynika, że minister posiada władzę, ale powinien on zawsze i wszędzie wykonywać ją w postawie służby w celu budowania wspólnoty braterskiej i dla dobra poszczególnych braci. Jednak zgodnie z pismami św. Franciszka nie oznacza to, że minister musi wypełniać wolę każdego brata, lecz ma on odpowiednio i pokornie rozeznaczyć, co w konkretnej sytuacji jest wolą Bożą i co należy uczynić. To może oznaczać, że w niektórych przypadkach decyzje mogą okazać się bolesne dla brata. Sam Franciszek staje się bardzo zasadniczy, kiedy widzi, że jest zagrożone to, co stanowi istotę Zakonu braci mniejszych, np. wykroczenia odnośnie

ubóstwa, czystości i posłuszeństwa czy niewierność brewiarzowi („I minister pod posłuszeństwem obowiązany jest odesłać go przez takich braci, którzy będą go strzec we dnie i w nocy jak więźnia, dopóki nie przyprowadzą go do pana Ostii...”) [T 33].

Konstytucje w artykule 109 w trzech krótkich paragrafach dają obraz teologiczno-duchowy, zgodnie z którym powinna być wykonywana posługa władzy w naszym Zakonie. Przede wszystkim tekst podkreśla „kierownictwo Ducha Świętego”, które sprawia, że nasza braterska wspólnota staje się „organizmem mistycznego Ciała Chrystusa”. W ten sposób jesteśmy wezwani do ofiarowania w miłości naszych darów w celu budowania Kościoła. Każdy brat powinien ofiarować do dyspozycji swoje osobiste uzdolnienia i dary służące do budowania Kościoła i Zakonu i jednocześnie pomóc innym w wykonywaniu tego zadania. Stąd Konstytucje stwierdzają, że „W pogłębianiu duchowej i zarazem widzialnej jedności naszego Zakonu, kapituły i przełożeni pełnią rolę czynnika jednoczącego, a swoje urzędy i obowiązki przyjęte od Boga i przekazane przez Kościół, wykonują w duchu służby” (109, 3).

Ale co to konkretnie oznacza z punktu widzenia prawa i praktyki naszego Zakonu? Poprzez te rozważania, bez roszczenia sobie wyczerpującego ujęcia tematu, pragnąłbym dotknąć niektórych zagadnień mających dla nas pewną wartość praktyczną.

Minister i jego rada

Jest już starożytną tradycją zakonną - nie tylko u Braci Mniejszych - że przełożony nie posiada jedynej nieograniczonej władzy, ale *w swoich decyzjach jest uzależniony od zgody lub przynajmniej rady innych*: chodzi tu o Kapitułę posiadającą najwyższą władzę w prowincji (Konst 124, 1) oraz głównie o definitorium. Jest sprawą jasną, że każdy przełożony musi działać i decydować w sposób legalny, tzn. zgodnie z Regułą, Konstytucjami i prawem powszechnym Kościoła. Po Soborze Watykańskim II i odnowieniu naszych Konstytucji pojawiały się idee, aby włączyć przełożonego w proces demokratycznego podejmowania decyzji, co spowodowałoby, że jego władza przynależna do urzędu przełożonego zostałaby osłabiona. Przełożony byłby wtedy niejako częścią definitorium, a podlegli mu bracia bardziej odnosiliby się do kolegium niż osoby ministra. W wielu informacjach z prowincji można również i dzisiaj znaleźć sformułowanie, podyktowane dobrą wolą, ale nie wolne od niejasności: „Definitorium zadecydowało” lub „Zarząd prowincji postanowił”, itp. Prawo kanoniczne i nasze Konstytucje rozstrzygnęły tę wątpliwość, jeśli takowa była: przełożony zakonny posiada odpowiedzialność osobistą i władzę decyzyjną, której nikt nie może go pozbawić, ale jednocześnie nie może on jej sprawować bezwarunkowo.

Pamiętam jeszcze dobrze prace przy Konstytucji na Kapitule generalnej 1982. W rewizji tekstu zwracano uwagę, aby sprecyzować różne sformułowania, które pozostawiały pewne wątpliwości. Teksty, które mówiły o ministrze generalnym lub prowincjalnym, zostały sprecyzowane w następujący sposób: „Minister generalny lub minister prowincjalny za zgodą swojego definitorium” albo „Minister generalny lub minister prowincjalny po zasięgnięciu rady definitorium”. Z punktu widzenia prawa istnieje naprawdę niewiele aktów kolegialnych w sensie ścisłym, kiedy to minister prowincjalny wraz z definitorium jest członkiem kolegium na równi z innymi. Jednym z niewielu przypadków tego typu to np. wybór wikariusza prowincjalnego, gdy jego miejsce było wakujące i w związku z tym został nominowany nowy definitor przez ministra generalnego i jego definitorium. W tym przypadku tekst Konstytucji jest jasny: „Jeżeli urząd wikariusza prowincjalnego będzie

opróżniony, minister prowincjalny i jego definitorium, w tajnym głosowaniu, wybiorą spośród definitorów nowego wikariusza prowincjalnego” (129, 5).

W innych wypadkach chodzi praktycznie zawsze o kwestie, w których prowincjał, aby mógł działać ważnie pod względem prawnym, musi mieć zgodę definitorium lub przynajmniej definitorium powinno go wysłuchać. Konkretnie oznacza to, że działania, dla których Konstytucje wymagają zgody definitorium lub wysłuchania, mogą być legalne tylko wtedy, gdy ten wymóg został spełniony.

Zgodnie z naszymi Konstytucjami minister prowincjalny potrzebuje zgody definitorium w następujących sprawach, które dotyczą osób lub rzeczy:

- tworzenie instytutów do pielęgnowania powołania (16, 4)
- dopuszczenie do profesji czasowej i wieczystej (19, 2)
- wyznaczenie wspólnot, w których odbywa się formacja początkowa (25, 8)
- pozwolenie, aby postulat odbywał się w innym miejscu (25, 8)
- wyznaczenie odpowiedzialnych za formację (26, 3)
- sposoby stopniowego wprowadzania kandydatów do wspólnoty braterskiej (27, 3)
- wyznaczenie początku nowicjatu i określenie jego formy (29, 5)
- określenie czasu trwania i sposobu formacji ponowicjackiej (30, 2)
- zgoda na święcenia kapłańskie (39, 1)
- zarządzenia odnośnie formacji specjalistycznej (39, 5)
- normy korzystania z ubezpieczeń społecznych (66, 1)
- erygowanie, kupno i alienację domów (69, 1)
- nominacja ekonomów (71, 1-2)
- sprawozdanie z sytuacji ekonomicznej prowincji dla ministra generalnego (71, 5)
- nominacja członków komisji ekonomicznej (72, 2)
- określenie limitu wydatków gwardiana (73, 2)
- wydanie normy określającej pracę braci poza klasztorem (79, 1)
- odpowiednie przepisy, gdy klauzura nie może być zachowana (88, 5)
- przyjęcie świeckich jako współdomowników na zawsze oddanych Bogu (89, 4)
- wydawanie przepisów o pozwoleniach na podróże dla prowincji (91, 3), biorąc pod uwagę nowe zarządzenia ministra generalnego z dnia 1 maja 2001 (Prot. N. 00246/01)
- erygowanie kanoniczne domu (112, 1), biorąc pod uwagę kompetencję kapituły prowincjalnej
- zwołanie nadzwyczajnej kapituły prowincjalnej (124, 3)
- ocenienie motywów, z powodu których dany brat nie może uczestniczyć w kapitule prowincjalnej (125, 2-3)
- przygotowanie listy zaproponowanych tematów na kapitułę (127, 2)
- nominacja urzędników kurii prowincjalnej (130, 1)
- ustanowienie potrzebnych komisji w prowincji (130, 3)
- powiększenie liczby radnych w kustodii (135, 2)
- zatwierdzenie statutu kustodii (139, 3)
- ustanawianie wspólnot domowych i nominacja gwardianów (140, 1-3)
- nominacja wikariuszy w poszczególnych domach (141, 1)
- nominacja nowego gwardiana, gdy jego urząd pozostaje opróżniony ponad sześć miesięcy przed kapitułą (141, 5)
- koordynacja sił apostołskich (146, 3)

- przyjmowanie parafii (151, 2)
- określenie sposobów organizowania wykształcenia i formacji zakonnej braci (158, 2)
- przyjęcie dzieła misyjnego zaproponowanego przez ministra generalnego (178, 2)
- podpisanie umowy z odpowiednim przełożonym kościelnym w sprawach misji (178, 2)
- nominowanie sekretarza misji o kreślenie jego obowiązków (178, 3)

Aby minister prowincjalny mógł działać legalnie, potrzebuje zasięgnąć opinii definitorium (*audito definitorio*) w następujących przypadkach:

- przyjęcie do nowicjatu (19,2)
- wyznaczenie czasu na wotację kandydatów (34, 1)
- decyzja o używaniu pojazdów mechanicznych (91, 6)

Co konkretnie oznacza „zgoda” lub „opinia”. Kiedy wymagana jest zgoda definitorium, minister prowincjalny nie może działać, jeśli nie otrzymał większości głosów definitorium. Jeśli ją otrzymał, zasadniczo pozostaje jeszcze wolny w podjęciu decyzji. Z punktu widzenia prawa, definitorium nie może zmuszać prowincjała do podjęcia decyzji, może mu jedynie zabronić jakiegoś działania. W przypadku zasięgnięcia opinii sprawy mają się następująco: prowincjał nie może ważnie zarządzić jakiegoś aktu prawnego bez wcześniejszego zasięgnięcia opinii definitorium. Jednak w swoich decyzjach nie jest zobligowany do brania pod uwagę opinii większości. Praktycznie: prowincjał może dopuścić kandydata do nowicjatu, mimo że większość definitorium była temu przeciwna (jednak w przypadku profesji wymagana jest zgoda).

Jakiego rodzaju większość jest wymagana do zgody? Biorąc pod uwagę aktualne prawo kanoniczne i nasze Konstytucje, większość w definitorium otrzymuje się, gdy jest ona absolutna. W przypadku naszych prowincji oznacza to, że na czterech definitorium, trzech musi dać zgodę. W prowincjach, w których definitorium zostało wybrane przy zastosowaniu kryterium „stron”, może to prowadzić do sytuacji patowych, ponieważ, np. dwóch definitorium zawsze się przeciwstawia. Czy w takim przypadku może prowincjał podjąć decyzję? Zgodnie z doktryną i praktyką Kongregacji, nie (por. AAS 77 [1985] 771, 1). Doktryna kanoniczna w części przeciwna jest temu, jeśli chodzi o Zakony, w których te kwestie rozwiązywane są zgodnie z niepamiętną tradycją. Odnosi się to również do kapucynów. Praktycznie można powiedzieć, że jeśli większość definitorium nie może osiągnąć zgody, lepiej na razie zostawić daną sprawę i przedstawić ją w późniejszym czasie. W kwestiach ważnych, gdy wyraźnie widać obstrukcjonizm w działaniach dwóch definitorium, pozostaje możliwość zwrócenia się prowincjała do ministra generalnego.

Dochodzimy do innego ważnego punktu: współpraca prowincjała ze swoim definitorium oraz definitorium pomiędzy sobą. Decydującym założeniem jest wzajemne *zaufanie*. Zależy ono w głównej mierze od *dyskrecji* definitorium i prowincjała. Prowincjał i definitorium czasami mogą być rezultatem walki wyborczej. Ale od chwili, kiedy walka się skończyła, nie ma sensu taka czy inna „partia”, która walczyła o swoich kandydatów. Teraz ważne jest tylko dobro prowincji i spójne z nim działanie. To zakłada, że na definitorium można otwarcie podejmować wszystkie problemy. Nie powinno jednak być tak, że jeden z członków definitorium lub nawet sam prowincjał informuje na zewnątrz, kto był za lub przeciw danej kwestii. Na zewnątrz powinna obowiązywać reguła kolegiałności. Kiedy jakiś członek definitorium wobec danej kwestii jest w mniejszości i sumienie nie pozwala mu

zgodzić się z decyzją prowincjała, nie może przecież kłamać i mówić, że jest z niej zadowolony. Nie powinien jednak deklarować się publicznie jako jej przeciwnik. Jeśli ktoś zapyta, najlepiej w tym przypadku dać taką odpowiedź: „Proszę, zwróć się z tym pytaniem bezpośrednio do prowincjała, on jest twoim przełożonym”.

Aby współpraca prowincjała ze swoim definitorium przebiegała owocnie, konieczna jest przejrzysta procedura spotkań. Oprócz przypadków nieprzewidzianych, terminarz spotkań powinien być ustalony z dużym wyprzedzeniem. Np. dla definitorium generalnego na początku sześćdziesiątych zaplanowaliśmy terminy spotkań na wszystkie sześć lat. To samo jest godne zalecenia w prowincjach. Pozostaje zawsze możliwość, według konieczności, ustalenia spotkań dodatkowych lub przesunięcia ich, jeśli dane spotkanie nie jest potrzebne. Podobnie ważna jest lista kwestii do omówienia, która odpowiednio wcześniej jest przedstawiona przez prowincjała definitorium. Istotne jest, aby definitoryści mogli zastanawiać się nad problemami już dużo wcześniej przed spotkaniem. Prowincjał ma tą przewagę, że zna już różne kwestie a definitoryści nierzadko czują się zaskoczeni. Dlatego jest jeszcze ważniejsze, aby prowincjał podczas spotkania dobrze poinformował definitoryści o danym zagadnieniu, a nie podawał im już gotowych rozwiązań i decyzji. Zaufanie rodzi się i rozwija, gdy definitoryści są traktowani poważnie, nawet jeśli nie są oni członkami kolegium na równi z prowincjałem.

W naszym Zakonie braci mniejszych powinno być jasne, że spotkania sesje definitorium rozpoczynają się modlitwą. Zaleca się, aby przeczytać fragment Pisma św. lub pism św. Franciszka. W ten sposób wyraźnie poddajemy nasze prace ich autorytetowi. W sytuacjach trudnych radzi się przerwać spotkanie, nie tylko po to, ażeby coś wypić, ale również pomodlić się. Nierzadko zdarza się, że potem powstają zupełnie nowe propozycje dla rozwiązania danego problemu.

Często prowincjał znajduje się wobec problemu, jakie informacje może i powinien przekazać definitorium, gdy chodzi o sprawy personalne jakiegoś brata bez naruszenia dyskrecji wobec niego. Nie ma stałej reguły, jeśli chodzi o dobro brata lub prowincji. Pomocna może być jednak rada: jako prowincjał daję definitorium wszystkie konieczne informacje w celu obiektywnego osądzenia przez nich danego problemu. Konkretnie: jeśli jakiś brat wykroczył przeciw czystości, wystarczające jest podanie najważniejszych informacji służących do podjęcia decyzji. Nie powinno się podawać różnych szczegółów, które bardziej nadawałyby się do powieści pornograficznej. Również brat winny ma prawo do swej prywatności. W tym kontekście pragnę zwrócić uwagę, że sprawozdanie z definitorium powinno być dostępne tylko dla ministra prowincjalnego i jego definitoryści - oraz gdzie jest taki zwyczaj - również dla sekretarza prowincjalnego. W sprawozdaniu radzi się zachować pewną dyskrecję, aby bronić daną osobę, zwłaszcza w krajach, gdzie instancje sądownicze mogą dotrzeć do takiego sprawozdania. Po zakończeniu urzędu przez przełożonych lub definitoryści, sprawozdanie powinno być przekazane prowincjałowi lub zniszczone (w przypadku zapisu komputerowego - definitywnie wykasowane z twardego dysku).

Nie mało tematów podejmowanych na spotkaniu definitorium dotyczy spraw finansowych i ekonomicznych. Jest czymś ekstremalnie koniecznym, aby prowincjał zdobył w tym zakresie istotne pouczenie. To samo dotyczy definitoryści. Prowincjał nie powinien pozostawiać spraw ekonomicznych wyłącznie ekonomowi, sekretarzowi lub odpowiedniej komisji. Komisje mają za zadane doradzać, aby prowincjał wraz ze swoim definitorium mógł podjąć właściwe decyzje. Ekonomowie i sekretarze są organami wykonawczymi, które wykonują swoje zadania pod ścisłą kontrolą prowincjała. Jeśli bracia mają wrażenie -

usprawiedliwione czy nie - że jakiś ekonom lub sekretarz kierują prowincją, w prowincji powstaje zły klimat. Dlatego jest ważne, żeby prowincjał, który przecież musi współpracować z kompetentnymi urzędnikami w kurii, nie znajdował się jakby z boku, chociaż powinien doceniać pracę swoich pomocników.

Wizytacje

Do najbardziej uciążliwych a zarazem najpiękniejszych obowiązków ministra prowincjalnego należy wizytacja pastoralna. Nie istnieje już w naszych Konstytucjach pojęcie „wizytacja kanoniczna”. W powszechnym prawie Kościoła pojawia się tylko raz i to poza kontekstem prawa zakonnego. Wizytacja pastoralna - według słów Konstytucji - „przyczynia się bardzo do ożywienia i odnowy naszego życia oraz do zespolenia braci” (161, 1). Wizytacja powinna być przeprowadzona dwa razy w ciągu trzechlecia przez odpowiednich przełożonych (161, 3). Wiceprowincje i kustodie powinny być wizytowane przynajmniej raz w każdym trzechleciu (161, 4). Ważne jest, żeby wizytacje przewidziane przez Konstytucje posiadały charakter oficjalny. Oznacza to, że wszystkie wspólnoty, domy i poszczególni bracia muszą mieć okazję do dialogu z wizytatorem. Konstytucje mówią wyraźnie: „Wizytatorzy, niech przeprowadzą z braćmi szczerze rozmowy o wszelkich sprawach duchowych i materialnych, dotyczących ochrony i rozwoju naszego życia, zarówno z każdym z osobna jak i na wspólnym zebraniu, i niech też nie pomijają wizytacji domów (162, 1). Podczas wizytacji nie powinno rozmawiać się tylko o sprawach błahych, ale przełożony niech wykorzysta tę niepowtarzalną okazję do animacji braci. W czasie wizytacji może odkryć ogromne bogactwo talentów i darów wspólnoty prowincjalnej, które trzeba rozwijać. Pozna też cierpienie i konflikty braci jeśli tylko potrafi słuchać i bracia ufają mu. Często wizytacja daje okazję stawienia czoła sytuacjom niewłaściwym i prowadzi do ich rozwiązania. Nierzadko wizytator musi mieć odwagę mówienia otwarcie o pewnych problemach nawet jeśli na początku spotyka się z silną opozycją braci. Przeważnie dzieje się tak, że bracia znajdują się w jakiejś sytuacji „bez wyjścia” i oczekują otwartego i szczerego dialogu, który pozwoli im wyjść z tego impasu.

Konstytucje mówią wyraźnie, aby „przełożeni nie pomijali wizytacji domów” (162, 1). W zapowiedzi wizytacji powinno się poprosić przełożonych domów, aby mieli przygotowane wszystkie dokumenty już w dzień przyjazdu wizytatora. Chodzi tu o dokumenty jak: sprawozdania z kapituł domowych, kronika domowa, kontrakty z zatrudnionymi osobami, itp. W wielu miejscach dobrze jest uważnie przyrzeć się jak jest utrzymany i prowadzony dom, kościół, zakrystia, biblioteka, kuchnia, furta, archiwum i przede wszystkim administracja. Tam, gdzie bracia od lat sprawują te same funkcje, mogą powstać nadużycia i dlatego podczas wizyty należy te problemy rozwiązywać z delikatnością, ale i stanowczością. Naturalnie, niektóre sektory jak archiwum czy ekonomia, mogą być delegowane braciom kompetentnym. Sam osobiście doświadczam, że jedno spojrzenie na bibliotekę, a zwłaszcza na czytelnię, mówi mi więcej o duchowej sytuacji wspólnoty, niż wszystkie jej wypowiedzi na ten temat. W domach, gdzie pokoje dają możliwość zachowania dyskrecji, radzę odwiedzać braci w ich pokojach lub biurach, a nie wzywać ich do pokoju prowincjała. W ten sposób danemu bratu łatwiej jest rozmawiać, gdyż ma tą przewagę, że „znajduje się u siebie”. Poza tym, pokój brata często więcej mówi o nim, niż jego słowa.

Ważne jest, aby po wizytacji bracia mieli z niej jakieś echo i, jeśli to tylko możliwe, już na kapitule domowej. Ale również i później w liście do powizytacyjnym do poszczególnych wspólnot i do całej prowincji. Jeśli prowincjał radził lub zdecydował o dokonaniu jakis

zmian, należy zawsze ustalić termin i potem zweryfikować ich realizację. W przeciwnym razie potwierdzi się to, co jeden brat powiedział po odjeździe wizytatora: „Teraz zamykamy drzwi i wszystko jest jak wcześniej”. W tej kwestii Konstytucje nie pozostawiają żadnych wątpliwości: „Zarówno przełożeni wyżsi, jak i domowy, o określonym przez wizytatora czasie, nie powiadomią swojego bezpośredniego przełożonego o tym, co zostało wykonane z poleceń wizytacyjnych, a także, w jaki sposób zostało spełnione to, co polecają Konstytucje Kapitułom prowincji i przełożonym” (163, 2).

Na specjalną uwagę zasługuje przepis Konstytucji (163, 3), mówiący, że przełożeni wyżsi, raz na trzy lata powinni przesłać do właściwego przełożonego sprawozdanie o stanie swojej jednostki administracyjnej. Prowincjałowie i wiceprowincjałowie prowincji generalnych do ministra generalnego, wiceprowincjałowie i przełożeni regularni do właściwego prowincjała. Chciałbym wspomnieć krótko o niektórych elementach związanych ze sprawozdaniem przesyłanym do ministra generalnego. Jesteśmy wdzięczni jeśli sprawozdania *in medietate trennii* są przysyłane w odpowiednim czasie. Winny one być zgodne ze schematem pytań i w krótkości słowa szczerze przedstawić różne punkty. Jako że minister generalny i definitory znają konstytucje i dokumenty Kościoła tak samo jak prowincjałowie, są zbyt długie cytaty i duchowe komentarze, które, owszem, brzmią ładnie, ale w praktyce sprowadzają na obrzeża rzeczywistych problemów prowincji. Nie ma też potrzeby opisywania na wielu stronach sprawozdania z trzechlecia sytuacji społecznej i kościelnej, jeśli od ostatniej relacji nie zmieniło się nic istotnego. Do sprawozdania z trzechlecia powinno być dołączone sprawozdanie ekonomiczne, jeśli nie jest ono regularnie przysyłane. Relacja ekonomiczna powinna dać jasny i syntetyczny ogłąd rzeczywistej sytuacji prowincji: np. syntetyczne zestawienie finansów za okres od ostatniego sprawozdania, a szczególnie przedstawienie bilansu, które ukazuje rezerwy prowincji. Sprawozdanie ekonomiczne prowincjała wymaga zgody i podpisów definitorów (czego sprawozdanie z trzechlecia jako takie nie potrzebuje).

Sposób postępowania z braćmi, którzy opuszczają Zakon

W wielu prowincjach można często spotkać braci, którzy mają poważne problemy w zachowaniu ślubowanej formy życia. Do zadań pastoralnych prowincjała należy szczególna troska o takich braci. Cierpliwość i miłość, ale zarazem stanowczość i uczciwość mogą przyprowadzić brata na właściwą drogę albo być pomocą w jego życiu poza Zakonem. Nie jest dobrze, jeśli trudne przypadki trwające latami nie osiągają uczciwego rozwiązania: np. przypadki podwójnego życia odnośnie czystości, ciężkie nadużycia związane ze ślubem ubóstwa, polegające na autonomicznym i niekontrolowanym używaniu pieniędzy (np. konta bankowe poza wiedzą przełożonego), permanentne odrzucanie posłuszeństwa i powrotu do „życia wspólnego”, itp. W takich przypadkach często okazuje się szkodliwym, zarówno dla poszczególnych braci jak i dla naszej formy życia, trwanie w fałszywym mniemaniu, iż brat może jeszcze pozostawać członkiem Zakonu, mimo że nie podejmuje szczerych wysiłków nawrócenia i zmiany swego postępowania. Jeśli wszystkie wysiłki prowincjała i innych osób nie osiągają skutku, a sam brat nie prosi dyspensy, przychodzi moment, kiedy minister prowincjalny musi rozpocząć upomnienia kanoniczne i procedurę usunięcia z Zakonu (zob. „Modus procedendi”: *Analecta OFM Cap* 110 [1994] 403-424; szczegóły odnośnie upomnienia kanonicznego znajdują się w art. 64 i 65). W tym przypadku najlepiej poprosić o radę naszą Prokurę.

Jeśli jakiś brat prosi o dyspensę lub poprzez procedurę kanoniczną został usunięty z Zakonu, Zakon ma obowiązek moralny ułatwić mu rozpoczęcie życia w świecie. Łączy się to również z pomocą finansową, o ile dany brat nie zabezpieczył się pod tym względem wcześniej, bez wiedzy przełożonych. To może stanowić, zależnie od sytuacji prawnej różnych krajów, poważne obciążenie ekonomiczne dla prowincji. Jako że praktycznie zawsze trzeba brać pod uwagę takie przypadki, prowincja powinna podjąć odpowiednie zabezpieczenia, aby potem nie znaleźć się w trudnej sytuacji.

Nie mogę tutaj wchodzić w szczegóły tego zagadnienia, często tak bardzo złożonego, ale chciałbym zachęcić do tego, aby zawsze w tych sprawach łączyć troskę pastoralną ze stanowczością. Nie można bowiem pozwolić na to, aby źle pojęta tolerancja pozostawiała niewłaściwe postępowanie bez należytej kary. Nie służyłoby to samemu zainteresowanemu, a jednocześnie podważałoby zaufanie tych, którzy codziennie walczą ze sobą o wierność ślubowanemu życiu.

Kapituła prowincjalna

Do obowiązków prowincjała należy również przygotowanie Kapituły prowincjalnej. Należy tutaj unikać dwóch skrajności. Z jednej strony, kierując się szacunkiem do Kapituły, prowincjał nie powinien zrzec się przygotowywania jej, gdyż w przeciwnym razie praca kapitulnych będzie pozbawiona cennego wkładu. Z drugiej strony, powinien uważać, aby nie wpływać na Kapitułę do tego stopnia, że ojcowie kapitulni staną się tylko pionkami. Prowincjał i jego definitorium mają jasno określone swoje zadanie. Konstytucje bowiem mówią: „Sama Kapituła decyduje, którymi ze spraw się zajmie” (127, 2). Konstytucje zakładają, że Kapituła nie tylko wybierze i omówi problemy prawne, ale zajmie się też sprawami dotyczącymi życia i ducha prowincji. Jest czymś pozytywnym, jeśli istnieje komisja przygotowawcza Kapituły. Zaleca się, aby przed każdą Kapitułą dobrze zapoznać się z „Porządkiem odprawiania Kapituły” i jeśli zajdzie taka potrzeba, złożyć w odpowiednim czasie propozycje ulepszenia.

Po Kapitule prowincjalnej. Konstytucje mówią krótko: „Na Kapitule prowincjalnej lub w odpowiednim czasie później, minister prowincjalny, za zgodą definitorium... ustanawia braterskie wspólnoty domowe (140, 1). Celem tego powinno być *stworzenie i rozwijanie w prowincji sieci żywych wspólnot*. To zakłada odwagę zamknięcia niektórych domów, jeśli zajdzie taka konieczność, oraz poinformowania braci na czas o tych trudnych krokach. Dziś jest rzeczą oczywistą, zresztą jak mówią wyraźnie o tym Konstytucje, że w normalnych przypadkach poszczególni bracia pytani są osobiście przed ich przeniesieniem. Nie oznacza to, że prowincjał musi mieć zawsze i w każdej okoliczności zgodę braci. Jednak ogólnie dla brata, jak i dla wspólnoty, gdzie ma być przeniesiony, lepiej jest, jeśli uprzednio wyraźnie da swoją zgodę. Być może jest tu na miejscu przypomnienie sobie, że my jako bracia mniejsi jesteśmy „pielgrzymami na tym świecie” i żaden z braci nie poślubił na zawsze jakiegoś obowiązku lub miejsca. Dobrze jest, jeśli prowincjałowie będą mieli jasną i wyraźną pozycję wobec tego naszego specyficznego sposobu bycia. Oczywiście nie tylko od nich zależy, czy w jakiejś prowincji poszczególne domy stają się stopniowo muzeami figur woskowych, gdzie nic nie można zmienić. Żywotność prowincji i jej wspólnot domowych zależy, jak mówi nam doświadczenie, również od mobilności poszczególnych braci. Trzeba uważać, aby wciąż te same dobre dusze gotowe do poświęceń nie były przenoszone co dwa lata tylko dlatego, że wysłużeni weterani uważają, iż muszą trwać na swym posterunku do końca swego życia.

Gwardiani

To samo odnosi się do mianowania gwardianów i wikariuszy w braterskich wspólnotach. W Konstytucjach czytamy: „jeśli jest to możliwe, po wysłuchaniu zdania braci” (140, 1). W praktyce nie zawsze jest to łatwe, ponieważ w momencie przenosin wspólnoty są często poddane wielkim zmianom. Jednak pewna możliwość, przetestowana już w innych prowincjach, istnieje: chodzi o to, że można zrobić ankietę wśród wszystkich braci, pytając, którzy bracia są odpowiedni na urząd gwardiana we wspólnocie. Wyniki takiej ankiety dają pewien obraz, który może być bardzo pomocny dla prowincjała i jego definitorium w mianowaniu nowych gwardianów.

W zbyt młodych i zbyt starych prowincjach mianowanie gwardiana staje się dzisiaj problemem. W pierwszym przypadku brakuje często odpowiednich kandydatów, gdyż prowincja jest zbyt młoda i jeszcze niestabilna, w drugim brakuje młodych i energicznych ludzi do należytego wypełniania zadań zarządu prowincji. Właśnie w tych najstarszych prowincjach powstaje konieczność, ale i niebezpieczeństwo, że ci sami bracia muszą pozostawać na urzędzie przekraczając wszelkie limity czasowe wyznaczone przez Konstytucje. I tak w niektórych prowincjach wyjątek, chociaż dopuszczony przez prawo, staje się regułą: gwardianów „można także mianować na drugie trzecie, ale w razie oczywistej konieczności, nawet na trzecie w tym samym domu, ale tylko wtedy, gdy za tym przemawiają słuszne powody” (140, 3). Jednakże problem jest tu tylko odroczony, co widać z faktu, że prowincjałowie po kolejnym trzecie, nierzadko proszą o dyspensę na czwartą kadencję. Bez umniejszania stanu konieczności, chciałbym jednak powiedzieć, że często jest lepiej spróbować w międzyczasie innego, „lepszego” rozwiązania, zamiast pozostawiać w nieskończoność tych samych braci na urzędzie. W większości wypadków odbija się to na żywotności wspólnoty i stwarza w tychże gwardianach niezdrową mentalność. Jeśli prosi się o dyspensę, w prośbie należy wymienić precyzyjnie jej motyw.

Gwardiani odgrywają fundamentalną rolę w życiu braterskiej wspólnoty, a więc i prowincji. Jeśli nie animują wspólnoty i nie przekazują w odpowiedni sposób rozporządzeń i poleceń prowincjała (i generała) wiele spraw pozostaje w zawieszeniu. Dlatego dobrze robi prowincjał, że organizuje regularne spotkania z gwardianami i ułatwia im ich posługę poprzez odpowiednie kursy i pomaga im wypełniać rozliczne obowiązki, które mnożą się z dnia na dzień. W związku z pewnymi trudnymi kwestiami, które mogą pojawić się w ciągu trzecie, dobrze jest zasięgnąć opinii nie tylko definitorium, ale również gwardianów, ponieważ odgrywają oni ważną rolę w przyjmowaniu decyzji prowincjała w poszczególnych wspólnotach. Z drugiej strony nie można dopuścić do tego, żeby spotkanie gwardianów uzurpowało sobie prawa, które przysługują tylko Kapitulę.

Są prowincje, które opracowują roczny program (niektóre nawet na całe trzecie) zawierający kluczowe punkty tematyczne. Dobrze czyni prowincjał, jeśli na czas przygotowuje taki program razem ze swoim definitorium (przy współpracy odpowiednich komisji) i przekazuje go do wiadomości braci z całej prowincji. Taki program może i powinien zawierać następujące punkty: Dni wspólnot lub prowincji, rekolekcje i kursy formacyjne, dni skupienia, jubileusze i rocznice braci i domów, uczestnictwo w spotkaniach i kursach poza prowincją, lata sabatowe braci, itp.

Kapituła domowa

Kapituła domowa jest „krzyżem” i mordęgą w wielu prowincjach na świecie i bracia uczestniczą w niej niechętnie, jak w jakimś ciężkim obowiązku, który trzeba spełnić. Nie chciałbym wchodzić tutaj w szczegóły tego ważnego zagadnienia, ale ograniczę się tylko do pewnych ważnych uwag. W wielu miejscach pomocnym jest, jeśli co jakiś czas kapituła domowa jest prowadzona przez brata, który nie należy do danej wspólnoty. Czasami jest dobrze, aby sam prowincjał (lub jeden z definitorów) podjął się takiego przewodniczenia. Trzeba też uważać, aby kapituła domowa nie stała się w pierwszym rzędzie narzędziem demokratycznych rządów, ponieważ Konstytucje nie przewidują takiej roli dla kapituły domowej. Kapituła domowa daje rady i wysuwa propozycje. Gwardian wraz ze swoim wikarym i radą domową decyduje, czy przemienić je w decyzje. Prowincjał powinien czuwać, aby gwardiani przyjmowali rady i propozycje oraz wprowadzali je w życie z korzyścią dla całej wspólnoty, gdyż w przeciwnym razie kapituła domowa traci swoją rangę i godność i staje się farsą.

Konferencja

Ministrowie prowincjalni są często członkami Konferencji, których Statuty generalne zostały zatwierdzone na Kapitułe generalnej 1994. Konferencja jest miejscem uprzywilejowanym, gdzie bracia omawiają wspólne problemy jak równi sobie (*inter pares*) a przede wszystkim umacniają współpracę pomiędzy okręgami tego samego regionu. Ważne jest, aby tam, gdzie jest to konieczne, prowincje pomagały sobie nawzajem również na poziomie personalnym, jeśli można uczynić to z pożytkiem dla obu stron. Współpraca dotyczy nie tylko formacji początkowej, ale również innych kluczowych zadań poszczególnych okręgów Zakonu.

Konferencja może być czasami miejscem, gdzie podejmuje się problemy, których rozwiązanie przekracza możliwości pojedynczego okręgu. Przytoczę tutaj tylko niektóre z takich problemów: troska o braci starych, chorych lub potrzebujących stałej opieki, sprawy ubezpieczeń lub kas chorych (w obrębie regionów posiadających te same normy prawne), troska i utrzymanie bibliotek i dóbr kulturalnych, kryteria budowy i remontów naszych domów, alienacja naszych nieruchomości, kontrakty z pracownikami, umowy z biskupami lokalnymi, procedury przyjmowania i opuszczania parafii i dzieł.

Wiceprowincje i Kustodie

Zaangażowanie misyjne w szczególny sposób należy do kompetencji urzędu ministra prowincjalnego. Posiada on centralną rolę w poszerzaniu horyzontów braci w odniesieniu do misji w Kościele i w świecie, również poza jurysdykcją własnej prowincji. Do obowiązków każdego prowincjała należy regularna wizytacja wiceprowincji i kustodii, które od niego zależą. Dobrze jest, jeśli od czasu do czasu prowincjał dokona braterskich odwiedzin w prowincjach założonych przez jego prowincję i gdzie być może jeszcze pracują bracia pochodzący z jego prowincji. Szczególne zadania i obowiązki: przewodniczenie Kapitułom i zatwierdzanie przełożonych wiceprowincji lub kustodii zależnych od jego prowincji.

Kuria prowincjalna i komisje

Szczególną pomocą dla prowincjała w jego posłudze zarządzania prowincją są urzędnicy w kurii prowincjalnej i różne komisje. Prowincjał za zgodą definitorium „spośród braci o ślubach wieczystych mianuje sekretarza prowincjalnego a także innych urzędników

potrzebnych do załatwiania spraw w kurii prowincjalnej oraz spełniania innych szczególnych zadań” (130, 1). „Sekretarz prowincjalny zależy wyłącznie od ministra prowincjalnego” (130, 2) i wykonuje jego polecenia. Braterska i dyskretna współpraca urzędników kurii prowincjalnej jest bardzo ważna dla dobrego klimatu w prowincji. Dlatego przy wyborze osób na urzędy kurialne trzeba kierować się wielką roztropnością, zwracając uwagę nie tylko na ich kompetencje, ale także ich ludzkie zalety. Każdy prowincjał, gdy jest zmęczony i uciśniony nawałem problemów, powracając do domu, ma potrzebę od czasu do czasu porozmawiać z kimś otwarcie i czuć się również po ludzku podniesionym na duchu. W celu stworzenia dobrego klimatu w kurii radzi się, aby bracia kurialiści niekiedy spędzali ze sobą wolny czas. W ten sposób bracia poznają się nie tylko przy okazji codziennych spraw związanych z ich pracą kurialną. Dobrze jest również, jeśli kuria prowincjalna, mimo że posiada własne Statuty i cieszy się pewną autonomią w swym funkcjonowaniu, brała udział w modlitwie i życiu normalnej wspólnoty. Dlatego powinno się unikać, aby kuria prowincjalna posiadała własną, niezależną rezydencję.

Prowincjał wraz z urzędnikami kurii jest pierwszym odpowiedzialnym za przepływ informacji w prowincji. Musi zatroszczyć się o to, aby wiadomości prowincjalne ukazywały się regularnie i były publikowane akta interesujące ogół braci (sprawozdania z kapituł, itp.). Zaleca się, aby prowincjał w zakresie swych zadań animowania braci, napisał co jakiś czas list okólny, w którym podejmuje ważniejsze tematy związane z naszym życiem kapucyńskim w konkretnej sytuacji prowincji.

Konstytucje zalecają „aby w poszczególnych prowincjach ministrowie prowincjalni, za zgodą definitorium, ustanowili komisje dla załatwiania spraw specjalnych” (130, 3). Niektóre komisje są wyszczególnione w Konstytucjach. W numerze 24, 6 jest napisane: „W poszczególnych prowincjach należy ustanowić rady formacji”. Zaś w numerze 72, 1 czytamy: „W prowincjach i wiceprowincjach zaleca się ustanowienie jednej lub wielu komisji do spraw ekonomicznych, które winny służyć radą w zarządzaniu dobrami, w pracach budowlanych, w konserwacji i alienacji domów”. Godny uwagi jest też paragraf 2: „Komisje te ustanawia Kapituła i określa także ich kompetencje. Członkowie komisji, do której mogą należeć także świeccy, mianuje wyższy przełożony, za zgodą rady”. Rozumie się, że ta sama Kapituła powinna mieć na uwadze paragraf 1 w momencie udzielania kompetencji, tzn., że komisje są organami doradczymi czyli nie mogą podejmować decyzji. Dlatego zaleca się bardzo, aby nie zacierać różnicy między aspektem doradczym i decyzyjnym działań tychże komisji.

Poprzez te rozważania pragnęłam podjąć tematykę, która ma praktyczne znaczenie dla prowincjałów. Ograniczenie czasowe nie pozwoliło mi podjąć wszystkich kwestii, które same Konstytucje nam podsuwają. Dyskusja przewidziana po moim wystąpieniu ofiaruje nam okazję do głębszego omówienia niektórych punktów przeze mnie przedstawionych, jak również i tych, o których nie wspomiałam.

Rzym, 3 września 2002

br. Paul Hinder